

Nawrócenie ku radykalizmowi

Proces twojego nawracania się powinien cię doprowadzić do ewangelicznego radykalizmu, radykalizmu wiary, do którego wzywa Bóg słowami Apokalipsy św. Jana: "Obyś był albo zimny, albo gorący! A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust" (Ap 3, 15-16).

O tym, jak ważny jest radykalizm naszej wiary, mówi św. Jan od Krzyża, powołując się w tym celu na obraz dwóch uwiązanych ptaków (zob. Droga na Górę Karmel, I, 11, 4). Jeden z nich jest uwiązany grubą, a drugi cienką nicią. Sytuacja ich jest jednak ostatecznie podobna, ponieważ obydwa ptaki pozostają uwiązane. Zmieni się ona dopiero wtedy, gdy nie będzie żadnych więzów.

Przeciwieństwem radykalizmu jest kompromis, kompromis w pragnieniach, w postawie, w modlitwie. Bóg jest maksymalistą, On chce dać ci wszystko, ale ty ciągle niewiele chcesz i prosisz o zbyt mało. Ty ciągle nie szukasz tego, co najważniejsze, co byłoby realizacją celu twojego życia - by Chrystus mógł w tobie w pełni żyć i królować. Czy wiesz, jak bardzo krępujesz Bogu ręce, kiedy prosisz o niewiele i zadowalas się kompromisem? W naszym życiu wszystko ma być podporządkowane temu jednemu celowi - aby Chrystus w nas wzrastał i aby osiągnął w nas swoją pełnię. Wszystko ma temu służyć, dlatego Bóg domaga się radykalizmu również w naszych prośbach. Pan Bóg może ich nie wysłuchać, ponieważ o "zbyt mało" prosimy. Jeżeli wysłuchanie prośby o mieszkanie, o zdrowie, o pracę sprawiłoby, że Bóg stałby się potem niepotrzebny, jeżeli nie pomógłoby człowiekowi w pójściu do końca za Panem, to Bóg takiej prośby może nie chcieć wysłuchać. Pan Bóg jest

szalony, On chce ci dać wszystko, chce ci dać królestwo, a ty, chcąc tak mało, uniemożliwiasz Mu to.

Szukajcie naprzód, czyli przede wszystkim, królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, a wszystko inne będzie wam dodane (por. Mt 6, 33). Ktoś zaś powiedział, że jeżeli nie będziesz szukał nade wszystko królestwa Bożego, to nawet ta reszta, to wszystko inne będzie ci zabrane. Każdy twój problem, który przeżywasz, każda trudność jest ostatecznie wołaniem ze strony Boga o to, byś pragnął więcej, nieskończenie więcej, byś szukał nade wszystko królestwa Bożego, ponieważ wtedy wszystko inne będzie ci przydane; jest wołaniem ze strony Boga o twoje nawrócenie, o twoją wiarę.

O radykalizmie św. Teresy od Dzieciątka Jezus powiedziała jej rodzona siostra Maria: "Jesteś opętana Bogiem" (L. do Marii, 16 IX 1896). Opętana, to znaczy pragnąca oddać wszystko Panu. Próbuje za jej przykładem chcieć więcej, coraz więcej, tak by radykalizmem ewangelicznym została ogarnięta twoja wola, abyś też stał się "opętany" Bogiem, abyś za św. Teresą mógł powiedzieć: "wybieram wszystko, czego Ty chcesz!" (Pisma I, 89). Ona w dniu swojej śmierci, wieczorem 30 września 1897 roku, powiedziała: "Nigdy nie przypuszczałam, że można tyle cierpieć. Nigdy! nigdy! Nie mogę tego wytłumaczyć inaczej, jak tylko moim gorącym pragnieniem zbawiania dusz!" (Żółty zeszyt, 30 IX 1897). Święta Teresa cierpiała również za ciebie, abyś jak ona był "opętany" Bogiem, byś jak ona żył ewangelicznym radykalizmem.

Święty Ambroży podkreśla, że Pan Bóg patrzy nie tyle na to, co ofiarowujemy Mu w darze, ile na to, co rezerwujemy dla siebie. Bóg jest Bogiem zazdrosnym, On ukochał cię do

końca i chce, żebyś w pełni otworzył się na Jego dar, by mógł cię obdarzyć wszystkim.

Spotkanie Jezusa z bogatym młodzieńcem, przekazane nam w ewangeliach trzykrotnie - przez św. Mateusza, św. Marka i św. Łukasza, było rzeczywiście spotkaniem niezwykłym: Gdy Jezus wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, zapytał Go: Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne? Jeśli chcesz osiągnąć życie wieczne - powiedział mu Jezus - zachowuj przykazania. - Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, czcij ojca i matkę oraz miłuj swego bliźniego jak siebie samego. Odrzekł młodzieniec: Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości. Wtedy Jezus spojrzał z miłością na niego i rzekł mu: Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną. Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości (por. Mt 19, 16-22; Mk 10, 17-22).

W dalszym opisie tej sceny św. Łukasz przekazuje nam coś niezwykłego i zaskakującego: "Jezus zobaczywszy go takim rzekł: " (Łk 18, 24). Uczniowie zdumieni się na te słowa. My też moglibyśmy się zdumiewać. - Przecież on zachowywał wszystkie przykazania. Jezus jednak, "zobaczywszy go takim", powiedział: Jak trudno takiemu wejść do królestwa Bożego. Tekst jest wstrząsający. Jezus powtórnie rzekł Apostołom: "Dzieci - tak jakby z wyrozumieniem, że to trudne dla nich - jakże trudno wejść do królestwa Bożego tym, którzy w dostatkach pokładają ufność. Łatwiej jest wielbładowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego. A oni tym bardziej się dziwili i mówili między sobą: Któż więc może się zbawić?" (Mk 10, 24-26).

Wynika z tego, że nie wystarczy przestrzegać przykazań Bożych, że Chrystusowe wezwanie do szaleństwa, a więc do radykalizmu ewangelicznego, zobowiązuje nas. Musimy zatem ciągle nawracać się ku takiemu radykalizmowi. Święta Teresa z Avila, komentując ten tekst, powie, że bogatemu młodzieńcowi zabrakło ziarna szaleństwa. Był on, jak podaje św. Łukasz, przełożonym, miał więc jakieś ważne stanowisko. Trzeba mu było zatem wyrzec się wielu rzeczy, a właściwie wszystkiego. W jego sytuacji trzeba było być szalonym, trzeba było zgodzić się na to, że ludzie powiedzą, iż postradał zmysły - opuścić wszystko to nie takie proste. Jezus jednak mówi: Tylko ten wejdzie do królestwa niebieskiego, kto zostawi wszystko dla Boga. Nie wystarczy kochać bliźniego jak siebie samego. Przecież bogaty młodzieniec przestrzegał wszystkich przykazań.

Wszyscy jesteśmy wezwani do szaleństwa. Bez tego ziarna szaleństwa nie możemy pójść za Panem do końca. Przecież i tak, wcześniej czy później, będziesz musiał wszystko zostawić, oderwać się od wszystkiego. Najtrudniej ci będzie zostawić to na końcu, kiedy będziesz umierał. Wtedy trzeba będzie to zrobić, ale w bólu strasznym, a Pan chciałby ci tego bólu zaoszczędzić. Chciałby, żebyś już teraz zostawił to całe swoje bogactwo, niekoniecznie w sensie dosłownym. Można by się zdumiewać, że Pan żąda od nas tak wiele, ale przecież to żądanie jest Bożym pragnieniem naszej wolności i naszego dobra. Ewangeliczne szaleństwo polega na tym, że my oddajemy Bogu wszystko, co nasze, a On daje nam w zamian wszystko swoje. My oddajemy nasze marne wszystko, a On nam daje swoje cudowne wszystko, swoje Boże wszystko. Uczmy się tego od Maryi, która jest naszym wzorem. Ona naprawdę oddała Panu wszystko i poszła za Nim do końca. Matka naszego zawierzenia, Matka naszego radykalizmu.